

PIOTR WYROBIEC  
MARCIN WITKOWSKI

## ARTYSTA W OBIEKTYWIE CZASU. JACEK KRUPNIK (1961-2020)



Transformacja ustrojowa przyniosła z sobą powstanie w Wadowicach firm, które rozwijały swoją działalność w różnych branżach, a ich właściciele szukali na lokalnym rynku niszy dla realizacji swoich pomysłów na biznes. Pomysł na firmę zajmującą się usługami, handlem oraz produkcją w branży reklamowej, artystycznej i poligraficznej mieli też Jacek Krupnik i Witold Kołodenny, którzy spotkali się w 1990 r. Zapewne nikt wtedy nie przypuszczał, oni sami pewnie też, że ta działalność gospodarcza przerodzi się potem w prężnie działającą – nie tylko na wadowickim rynku – drukarnię i wydawnictwo Grafikon.

Osoba współzałożyciela Grafikonu, zmarłego 28 października 2020 r. Jacka Krupnika, zasługuje na wspomnienie i uwagę, nie tylko dlatego, że podejmowane przez Niego działania pozostawiły miastu wiele wydawniczych pozycji z wydanym pięć lat temu wyjątkowym albumem *Wadowice. W obiektywie czasu* na czele. Nie wszystkim znana jest bowiem jego działalność artystyczna.

Jacek urodził się 8 sierpnia 1961 r. w Wadowicach, gdzie dorastał i uczył się w szkole podstawowej nr 4. Na dalszą edukację wybrał jednak Kraków, rozpoczynając w 1976 r. naukę w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych, które ukończył ze specjalnością konserwacji rzeźby. Przez kolejne dwa lata był zaangażowany jako renowator w Przedsiębiorstwie Rewaloryzacji Zabytków w Krakowie. Pod kierunkiem Karola Pustelnika pracował przy malowaniu i renowacji kościołów w Paszkwówce i Frydrychowicach. Wyuczoną w krakowskim liceum pracę przerwał w 1983 r. i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1988 r. ukończył pedagogikę o specjalności kulturalno-oświatowej.

Dwa lata później spotkał Witolda Kołodennego i zaczął się zupełnie nowy okres w Jego życiu.

Nazwę założonego w 1990 r. Grafikonu wymyślił ojciec Jacka, Aleksander Krupnik, i była ona nawiązaniem do dwóch pasji jego syna – grafiki i konserwacji. Początki działalności były trudne. Przez pierwsze miesiące firma działała w dwóch wynajmowanych pomieszczeniach w budynku wylęgarni na ul. Batorego w Wadowicach. Tam zainstalowali swoją pierwszą maszynę – ksero-offset,



który do druku potrzebował przygotowania matryc papierowych. Na tym urządzeniu dwaj wspólnicy wydrukowali m.in. karty wstępu na odprawioną przez Jana Pawła II mszę podczas Jego pielgrzymki do rodzinnych Wadowic w sierpniu 1991 r. Kilkanaście miesięcy później Grafikon przeniósł się do części mieszkalnej na parterze ówczesnego Wadowickiego Domu Kultury (dzisiejszego WCK). Tam zainstalowano pierwszą maszynę offsetową, której stukot niósł się po budynku przy ul. Teatralnej 1 przez kolejne kilka lat.

Jacek chciał rozwijać Grafikon. Firma miała być nastawiona już nie tylko na produkcję, ale także na działania edytorskie, skład i projektowanie. Koniecznie należało znaleźć większą powierzchnię dla prac okołodrukarskich. Grafikon wynajął biura na ul. Ogrodowej (obecnie ul. E. i K. Wojtyłów), a maszyny drukarskie przeniósł do wynajmowanych pomieszczeń na ul. Bałysa. Nowe obszary działalności pociągnęły za sobą zatrudnienie kolejnych drukarzy oraz grafików i stworzenie im odpowiednich warunków pracy. W drugiej połowie lat 90. Grafikon znów zmienił lokalizację – tym razem wybór padł na ul. Młyńską. Prężny rozwój firmy na przełomie wieków sprawił, że spółka zdecydowała o zakupie terenu na obrzeżach miasta, ale administracyjnie już w Jaroszewicach i tam funkcjonuje od 24 października 2002 r. do dzisiaj.

W latach 90. XX w. miały miejsce dwie zmiany własnościowe – na początku jednym z udziałowców był Janusz Studnicki, a po jego rezygnacji trzecim wspólnikiem został brat Jacka – Jerzy, który odszedł z firmy w roku 1998 r. Jednak przez cały czas trzon Grafikonu stanowili i nadawali mu kierunek Jacek Krupnik i Witold Kołodenny.

Jacek zajmował się kontaktami z klientami, reprezentowaniem firmy na zewnątrz oraz stroną edytorską i estetyczną. Witold, jako inżynier, skupiał się na technologii

druku i stronie technicznej, bez której realizacja nawet najlepszych projektów nie byłaby możliwa. Tak się uzupełniając, prowadzili firmę aż do niespodziewanej śmierci Witolda 4 kwietnia 2018 r. Od tego momentu Jacek prowadził Grafikon samodzielnie.

Jak wspomina rodzina i przyjaciele, Jacek zawsze twierdził, że biznesmenem został przez przypadek. Życie i praca potoczyło się w takim kierunku jakiego zupełnie nie przewidział. Zawsze Jego prawdziwym powołaniem była działalność artystyczna. Nie miał czasu by wyłącznie poświęcić się malowaniu i rzeźbie. Cały czas o tym marzył i za tym tęsknił. Taką namiastką realizacji swoich pasji artystycznych było poświęcenie się przy realizacji wydawnictw. Nawet gdy Grafikon otrzymywał zlecenia konkretnej pracy z gotowym projektem starał się pomóc klientom, tak by pod



względem artystycznym i edytorskim publikacja prezentowała wysoki poziom artystyczny. My, najpierw jako Zbiory Historyczne Ziemi Wadowickiej i Wadowicki Dom Kultury, a potem jako Wadowickie Centrum Kultury, często korzystaliśmy z jego rad i koncepcji. Zawsze można było na niego liczyć. Wiele razy nad naszymi projektami Jacek pracował wspólnie z grafikami ze swojej firmy. Chciał by wydawnictwa z Wadowic nie były tradycyjne i takie zwyczajne. My na tym tylko korzystaliśmy. Wspólnie z Grafikonem wydaliśmy kilka albumów, które w historii miasta znalazły swoje miejsce. Kupujący takie publikacje jak: *Jędrzej Wowro. Świętkarz beskidzki* [2006 r.], *Wadowice. Kartki z rodzinnego albumu* [2008 r.] czy *Franciszek Suknarowski. Rzeźba, malarstwo, grafika, rysunek, medalierstwo* [2012 r.] gratulowali nam jako wydawcom znakomitej pozycji. Ale zawsze w tych książkach był udział Jacka.

Oczywiście poza wadowickimi albumami Grafikon wydawał także publikacje dla wielu innych miast. Wysoki kunszt wydawniczy i edytorski, nad którym czuwał Jacek spowodował, że współpracował nie tylko z lokalnymi firmami i wydawcami ale otrzymywał także zlecenia m.in. z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Babiogórskiego Parku Narodowego czy Fundacji Braci Golec, dla której wydał kilka obszernych i wspaniałych albumów dotyczących



regionalnej kultury beskidzkiej. Wadowicka firma współpracowała także ze znanym krakowskim fotografikiem Jackiem Kubieną, który wydał tu kilka swoich albumów.

Grafikon angażował się również w działania sponsorskie i charytatywne. Kilkakrotnie miał otrzymać podziękowania na dorocznym koncercie Dobrodzieje Kultury, jednak za każdym razem Jacek prosił by nie honorować jego firmy tytułami bo ich wspólne z Witoldem Kołodennym działania nie są podejmowane dla zaszczytów. Ta skromność sprawiła, że współnicy kilkakrotnie zapraszani na galę nigdy nie wychodzili na scenę po odbiór dyplomu.

W portfolio Grafikonu jest ponad 500 pozycji książkowych i albumów, jednak dla Wadowic najważniejszym dziełem Jacka pozostanie monumentalna pozycja: *Wadowice. W obiektywie czasu*.

Nad tym 370 stronicowym albumem pracował ponad dwa lata. Najpierw zbierał informacje, kto posiada w swoich archiwach fotografie, przekonywał niezdecydowanych do ich udostępnienia, segregował je i dobierał tematycznie. Swoim zaangażowaniem przekonał do udziału w tym projekcie kilkadziesiąt osób. Chyba nikt w Wadowicach nie byłby w stanie skupić wokół tego projektu tylu ludzi. Jak wspominają jego współpracownicy gdy album już powstawał graficznie Jacek był pochłonięty wyłącznie nim. Poświęcił tej publikacji ogrom czasu i sił. Powstała publikacja innowacyjna i nowoczesna, na najwyższym poziomie edytorskim. W Wadowicach, w tym czasie tylko on ze swoją pasją mógł doprowadzić do końca taki projekt.

Obecnie, po śmierci najpierw Witolda, a teraz Jacka Drukarnia i Wydawnictwo Grafikon nadal działa. Rodzina ma zamiar kontynuować jego pracę i wadowickie tradycje drukarskie.

Odejście Jacka jest ogromną stratą nie tylko dla najbliższej rodziny i przyjaciół, ale także dla miasta i Wadowickiego Centrum Kultury, które nie będzie mogło już liczyć na Jego uwagi, rady i pomoc.

Tym wspomnieniem dziękujemy Mu za lata współpracy.

